

5 tego lipca 2016.

Sz. Panie Ostrowski z całą Rodziną!

List i zdjęcia dostałam, za które b. serd. dziękuję. Mam nadzieję, że mój list zastanie Pana i Rodzinę w dobrym zdrowiu. Najważniejsze są zdjęcia z mojego domu. Jak można było tak zniszczyć dom? Chyba tratowali go tankami. Co to jest za dom, co stoi do wynajęcia? Szkoda, że nie widać domu, tylko drzewa, a drzewa mnie nie interesują. Z tych maleńkich okienek na południe, podczas wojny, ze strychu, ja i mój brat starszy z bliźniąt Israel - wołali go Srulek, wyglądaliśmy z tych małych okienek na strychu, za kolejną widać było co robią Niemcy z Żydami w krwawą środę za zabicie niemieckiego policjanta, który mieszkał podczas wojny na Parczach u dr. - zapomniałam w tej chwili, co mu spalili dom, miał żonę i 2 córki. Co to są za domy za drzewami? nowo wybudowane. Pamiętam mieszkali tam zbiegowie i P. Krokoszowa. B. szlachetna osoba - podczas łapanki młodych chłopców do obozu, mój brat, Szmul - Hersz, który pracował u szewca Szwarberga, moja mała siostra przyszła, by się schować u p. Krokoszowej. Ona jeszcze nie nosiła opaski. Brat się ukrył w piwnicy. Zaczem z gminy w getcie na Sikorce wzięła mojego ojca Lejbusia Borensztajna za zakładnika - obcięli ojcu brodę, biedny, miał malutką twarz jak piąstka - zabrali karty żywnościowe i grozili, że wszystko w domu zabiorą i zniszczą! Mama posłała znowu siostrę Lajkę, by poszła po brata. Brat przyszedł płakał - byłbym się choć wyspał w moim łóżku, nie w piwnicy z myszami i szczurami. Takie były wtedy piwnice na węgiel i kartofle i jarzyny i kapustę kiszoną. Osucha to był dom - on mieszkał w naszym domu, a my w niego. Dom stał przy ulicy, nieotylnowany, z kamienia. Była straszna zima w 1941 i 2 gim. Nasza koza, żywicielka nam przemarzła w komórce, nie pamiętam co się stało z nią. A tak ją kochaliśmy. W 1941 r. przed zielonymi świętami - w czerwcu było ogólnie wysiedlenie. Po wojnie jak wróciłam do domu - nie miałam gdzie spać i co jeść - Wacek Żuchowski, były czeladnik szewski u taty, zrobił mi parę butów. Miał wtedy sklep w rynku u Cukiermana i warsztat szewski. Jedyne z Polaków co mi coś pomógł. Serce mi pęka z bólu, jak patrzę na zdjęcie domu, gdzie mieszkaliśmy z Rodzicami i braćmi i siostrą i byłam szczęśliwa, nawet nie wiedząc o tym, bo to przecież naturalne być z rodziną. W domu Piechowicza w rynku mieszkała moja ciocia Fajgla - siostra taty z mężem Aronem Rozenbergiem i trojgiem dzieci. W samym początku wojny wzięli wujka Arona i wysłali do Niemiec na roboty. Nigdy nie wrócił - Na Parchach mieszkała najstarsza siostra Taty, Brandla z wujkiem Itcie - Icchak Berger, bratem mamy, bo nasi Rodzice pobrali się na krzyż - Właśnie, kuzyn Moshe Berger, co pisał książkę o Sybirze - Bronia jest wnuczką ciotki Brandli - Bronka.

Trzecia siostra taty Szprynce mieszkała w domu na rogu Żuradzkiej i Szpitalnej po prawej stronie jak się szło na rynek. Podczas wojny on był milicjantem i jego też wysłali razem ze wszystkimi.

Nazywał się Pinkus David Beirysz, kolegował się ze Szczupakiem, hyclem, ca łapał psy. Co do rodziny Ziberszaców wiem, że było jakieś pokrewieństwo, ich matka była siostrą Grosmanów. Mojsze Lajb Grosman, kuzyn taty, wrócił po wojnie z obozu. On był krewnym Zilberszaców, prawdopodobnie była siostrą mojej babki Frajdy, co była żoną mojego dziadka Joska Borensztajna. Miał szczęście od Boga, zmarł tuż przed wojną. Moje obie babki i dziadkowie zmarli przed wojną.

Co do Szefir, Ruchli, nie pamiętam - dzwoniłam do tutejszego kuzyna Zilberszaców Ksila Szafira, ale nikt nie odpowiadał, prawdopodobnie jest w jakimś domu starców lub u którejś córki - a ma ich dwie. Poza tym Olek Zilberszac pisze, że zmarła siostra i ciotka Chajka - a przecież ja słyszałam, że jego matka

Relka też zmarła. Proszę mi napisać adres Olka Zilberszaoca. Z jego matką byłam w obozie Bernsdorf aż do oswobodzenia 8 maja 1945 r.

Wkładam zdjęcie Olkuskiego Rabina z Chęcín, Nazywał się Horowicz - w Izraelu są wnuczki - mieszkał przy ul. Wolbromskiej - jak się szło na Sikorkę.

Pisał Pan by napisać co pamiętam jeszcze - dodatek do Księgi Pamięci Olkusz, wydany w Izraelu - niekompletny, myśmy wtedy byli w Polsce w K-cach, tak, że mąż nie mógł wysłać tej dodatkowej części ludzi zapamiętanych z Olkusza. Mąż pamiętał, bo był w organizacji co pomagała w pożyczkach dla ludzi, sklepów, rzemieślników, co byli w potrzebie. Kończę, na razie nic więcej nie pamiętam, - Zylberszoce po wysiedleniu z Olkusza zostali jeszcze jakiś czas, by uprzątnąć po wysiedleniu. Jego narzeczona Relka Szafir była już w obozie zemną, posyłał jej paczki do obozu Bernsdorf lub Trautenan - Bernatice koło Trutnowa, Czechosłowacja. Ja już wtedy nikogo nie miałam, napisała i wysłała zdjęcia Bala Borensztejn z domu, z męża Rotner z Olkusza

Bela, Belle, Balcia - tak mnie nazywała mama.

Pozdrawiam serdecznie Pana z całą Rodziną.

Proszę o adres Olka Zilberszaca.